

Tylko PEJA

Peja

Taaaa RPS, RPS, aa...
Książę, kaftan, żabka, reedukacja?
Kurwa, na cudzych punchach?
Jazda!

Po co Włodi się wpierdalasz, chcesz prawdy? Taka jest prawda
Wyglądasz jak narkoman, co zapierdala po kablach, a więc
Towar w strzykawkach to raczej twoja działka
Nie potrafisz nagrać dissu, jednego spoko kawałka
Pojechałem Moleście? Wiesz, co mówią na mieście?
Że klimy nie masz nawet w zdezelowanej Fieście
I żaden respekt, od teraz pogarda
Nowa nazwa na Parias – pisuar aka bardach
W dupę długopis? To kiepskie, molester
Tak to się możesz zabawiać z jakimś dzieckiem
Nienawiść szerzył, jechał system, policję
Ja kochałem hip-hop od zawsze, bo mam ambicje
Żurom mi pokazał jedynie to, że jest durniem
Sokół zamienił Śródmieście na ekipę z Na Wspólnej
Tede mnie zmiażdżył? Dziś dam spokój tej kurwie
To ja cię raczej sprzątam, wyżej wymienionych również
Musiałbyś trenować, żeby stać się kimś w tej grze
Dla mnie nie ma cię od lat jakąś dekadę, ejże
Nim się rozejrzę, niczym gracz z numerem pierwszym
Nastał czas pieprzenia leszczy w polskim rapie, dla was wersy
Niczym socjolog-śpiewak już nie jesteś taki mądry
Nie zrozumiesz hip-hopu, pomimo że palisz jointy
Wypad do świątyn! Moją świątynią hip-hop
Ty chciałeś ze mną wygrać? Nie będzie cudu nad Wisłą
Co robił przed rapem, po kim przejąłeś schedę?
Dobrze wiem, kim byłeś wcześniej, Włodi – byłeś skinheadem
Wiem to od ciebie, teraz wstydzisz się Paweł
Wczoraj mecze, dziś meczet, nie wierzę w poprawę
W żadną przemianę, ja sobą pozostanę
Szacunek mam dla Volta, nie dla ciebie chamie
I nie pytaj nigdy więcej, o co chodzi z tym krzesłem
Usiądź, już zszedłeś i to nie bezsens

Rap moją religią, na jej tle wojny nie będzie
To jednak uprzedzam: przypierdolę swoją kwestię!
Rap moją religią, na jej tle wojny nie będzie
To jednak uprzedzam: przypierdolę swoją kwestię!

Znów ten sam banał: sterydy, kaftan, ojej...
Tylko dlatego, że macham sztangą, ty się machnij dżojem
Jestem czysty, a te gnoje powtarzają po Tedziku
Xerobojom braknie punchy, których ja mam dziś bez liku
Pitbulle miał DMX, ja nie 2Pac, jestem Rychu
Na was nie mam porównania, macie słabych MC's tytuł
Nie potrafi jeden z drugim trafić w werbel, no bez kitu
Nawet gdyby było zero BPM'ów w każdym z bitów
Nie potrafił odpowiedzieć na pytanie, więc rozkminię
Kim jest kurwa Pelson? Nieznaczącym anonimem!
Wnioskuje po twojej minie, że się średnio bawisz, spuchlak
Robiąc minę do złej gry, słabo sapiąc kiepskie gówna
Nagrał solowy album, którego nikt nie usłyszał
"Kim jest kurwa Pelson?" – niki, nastąpiła cisza

Parias to porażka roku, słuchaj, nie macie szczęścia
Dziś już nie besztam, żegnam te beztalencja
I nieważne, komercja, podziemie, gdy jesteś słaby
To odpadasz z gry szybko, przegrywasz, nie dajesz rady
Bezrobotny statysta - od teraz to twoja rola
Wskakuj w kostium robota, zapierdalaj przy rowach
W tym klipie zagrał siebie, nie musiał się stylizować
Niczym Jerzy Bończak z Fuchy Pelson blondynki woła
Pierdolnij sobie piwko na fajrant, ja mam jeszcze
Pod jogurt i bułeczkę następny niszczący werset
Jesteś pretekstem i to w dodatku byle jakim
Ale dam ci się we znaki, he, ty nie potrafisz
Vistula jest słaba, jest Sean John, Perry Ellis
A ty bujaj się w odzieży z second handu, we flaneli

Rap moją religią, na jej tle wojny nie będzie
To jednak uprzedzam: przypierdolę swoją kwestię!
Rap moją religią, na jej tle wojny nie będzie
To jednak uprzedzam: przypierdolę swoją kwestię!

Natarłem się oliwką na klipie i było w dechę
Lecz to wasz DJ nie mój (Fuj!) całował się z facetem
Ty reprezentujesz biedę na tym bicie, nie kto inny
Ja reprezentuję biedę nie w ten sposób, nie bądź dziwny
To dla was koszmar, coś jak informacja zwrotna
Że takiego jak ja gościa oni nie powinni trącać
Bo nie mogło mnie spotkać nic lepszego niż wasz diss
Jeśli to był "Hip-Hop vs Peja", to jestem mistrz
Nie pomoże żaden wpis, wasze kłamstwa na portalach
No bo kto tu kogo zmiażdżył? Dobrze wiemy: na kolana!
Parias czytaj blamaż, na pół roku przed debiutem
Rozbroiłem fanatycznych samobójców (Śmieszną grupę)
Chcieli, bym poczuł się super, spytaj mnie, gdzie satysfakcja
Najpierw usuń odcisk buta ze zdziwionej gęby - sarkazm
Bitewnym MC nigdy żaden z was nie będzie
Przeciwnikiem, który pędem mnie położy, jeśli zechce
Dajcie mi jointy, nie gnioty, słaba hybryda
Parias to porażka roku, nikt ważny tego nie wyda, wybacz

Po pierwsze to jest słabe jak czcić islam i chlać wódę
Po drugie to we trzech macie ten numer na próbę
Po trzecie to ten dzień jest waszą porażką, uwierz
Pelson, Włodi, Eldo pożegnali się z rozumem
Za uwagę dzięki, Parias jak Polsilver cienki
Ma ktoś z was usprawiedliwienie na to, że nie stał się wielki?
Eeee... Rzucam to luźno, po co się wkurwiać?
Trzy polne groszki - biednych Pariasów spółka
Jak mam to nazwać, bo to co oni robią (Gówna)
Nie jest ziomeczku logiką zdrowo rozsądkową
Jakie logo ma Paris? Jakie logo ma Parias?
Kserowania ciąg dalszy, nic od nich samych dla nas
Jeden za wszystkich kupą mości panowie
Myślę: "To będzie coś, w końcu beef na poziomie"
Kminę odpowiedź, w składzie mają Eldokę
A tu poniżej średniej wypociny sklecone
W trójkacie spłodzone, po męsku - no jasne
Krew, pot, łzy i sperma - macie roku porażkę
Walczę z bandą cieniasów, nie mam beefu z Warszawą
Jest Onar, jest Mes, jest Pezet - dla nich brawo
Jest Młodziak, Pyskaty, Małolat, jest Chada
Jest HG, wielu innych - od nich uczcie się składać
Czas na zmianę warty w tak zwanej pierwszej lidze, tak
Dupy nie liżę, nakurwiam, ciszej się nie da

Więc wszyscy zróbcie hałas, dobry rap kontra bieda, ema!

Rap moją religią, na jej tle wojny nie będzie
To jednak uprzedzam: przypierdolę swoją kwestię!

"Kim jest kurwa Pelson?" - głośno powiedzieć nie możesz?
A i tak miałeś ozorem, dziś czujesz się najgorzej
Pelson jest asem, sprzedawca pirackich kaset
Handlował taśmami na pobliskim bazarze (Pedał)
Więc spytam anonimie: "ile płyt ty pogoniłeś?"
Pytam cię o twoje, bo moje wciąż dotłaczam synek
Żaloszny grafoman z krzywą gadką startował
Do nie swoich dziewczyn, czuć fałsz w jego słowach
To kilka słów od Peji, dla mnie starczył diss Mei
Kiedy to do ciebie dotrze? Gadka ci się nie klei
Pseudo R-A-P, świętej pamięci Pelson
Kontra rap z imienia, nazwiska, ksywy - (Poznańskie księstwo)
Bez Molesty jesteś nikiem, wiem, to sprawa przykra
Lecz Molesta nie istnieje od czasu odejścia Wilka
Po pierwsze nie dla sławy, po drugie nie dla pieniędzy
Po trzecie nie dla ciebie te dwa pierwsze, jesteś niezły
Weźcie te klocki, weź krzesło - odpocznij
Bo wyjdiesz na tym beefie jak na mydle Zabłocki
Chcesz, to mi odpisz, tylko nie sap parowo
Mówiłem, że się natniesz, nie jestem Andrzejem Budą
("To nie jest Zielona Góra") - wygadując te bzdury
Ty sam wybrałeś opcję wcześniejszej emerytury
Tak, koniec kariery, bo nie wiesz, co to maniery
Zawijaj się stąd cieniasie, na litość nie licz
CHWDP, jak Pelson, Pele umarł
Te ksywkę zapomnij już jutro - najgorszy burak
Dziś niszczę Pelsona, niczym VNM Jimsona
Nie potrzeba mi podwójnych, żeby cieniasa skasować
Skoro liczą się słowa, to nie będę zbyt oszczędny
Twój komentarz był zbędny, nie ugryzłeś się w język
Wypij za błędy, spróbuj zacząć od nowa
Nie dasz rady, bo znikasz ze sceny tak jak twój browar
Zacznieš szanować typa, który cię zniszczył
Słaby raperze, no gdzie twoje skillsy?
Pelson, zabił cię Pejson jak Burns'a Mason
Leży kurwisko, nie trafił w krzesło
Bo nie wcelował tak jak ze swoją kwestią
Pod publiczke zbyt często, mój rap - twoje przekleństwo!
Ewenement - odstępstwo od rapowej normy
Nagrał trzy Autentyki, przesłuchałem - żaden dobry

Rap moją religią, na jej tle wojny nie będzie
To jednak uprzedzam: przypierdolę swoją kwestię!
Rap moją religią, na jej tle wojny nie będzie
To jednak uprzedzam: przypierdolę swoją kwestię!

Nie będziesz mnie pouczał, jak mam wychowywać dzieci
Przemądrzały Leszku, słuchasz? Czas cię oświecić
Ty włóż kominiarę, by ukryć brzydotę uszek
Zdejmij czapkę i bluzę, jesteś 100% patusem
Najmądrzejszy z polskich MC's, nie będziesz Talibem Kweli
Bo z wyglądu upodobił się do chłopaka spod celi
Gdybyś był taki jak w tekstach, szanować bym cię nie przestał
Ale taki nie jesteś i to już inna kwestia
Ten diss jest prezentem, chciałeś być elpresidentem
A zwyczajnie zamkniesz gębę, jak na trasie z 52 Dębiec
Dziś Rysiu przy bębnie, który gra hymn zwycięski
Czy czuję się lepszy? Tak! Bo jestem, wierz mi!

Beef to nie Facebook, na kilogramy mam tekstów
Na takich leszczy, molesterów i Leszków
Koniec podtekstów, od dziś prosto w mordę
Chcecie mówić o prawdzie? Ja dziś prawdę przyniosłem
Nie zrobisz tej kariery niczym Kazika grupa
Nawet gdy zamienię ksywę tobie z Eldo na El Dupa
Zbyt szybko zapomniał o swoich porażkach
Chciał być zbyt mądry, więc cały świat go nazwał:
"Przemądrzałym człowieczkiem", "zakompleksionym Leszkiem"
"Zamknięty w czterech ścianach introwertyk"; wiedz, że
Potrafię cię zrozumieć, mogłeś Leszku się pogubić
To jak być pełnoletnim i zacząć jarać szlugi
Chcesz beefu, lecz nigdy w cztery oczy - słaba akcja
Bym wszedł w to na maksa, inwestował jak w obligacjach
Dobrze wiesz po "Man in Black" i "To mówią bloki" dwójce
Byłeś w czarnej dupie, zwyczajnie musiałeś umrzeć
Obrońco tytułu, błagam, kto ci go nadał?!
W cztery oczy nie gadał, robił w sieci bałagan
Dorabiając mi gębę, twoje "klik klik" bezczelne
Internetowy hejter w osobie Leszka, ległeś
Noon był wkurwiony, zażenowany
Sesją zdjęciową Molesty w antykwariacie z płytami
Zamiast ciemnej bramy; co wtedy pomyślałeś? (Co?!)
Czy zdania swego producenta nie podzielałeś?
Ktoś w chuja przyciął, montują trueschool z ulicą
Kiedys nawet nie gadali ze sobą - to mógłbym przysiąc
Kolejny tysiąc to część mego rozrachunku
Idź pograć w piłkę z Arnim z 13 posterunku
Mógłbym ci powiedzieć, że mam white w twoje pseudo
Ale cytując ciebie: "Dam ci dziś liryczny wpierdol"
Jesteś wymoczek jak Mroczek, pod nosem klątwy mamroczesz (Tak!)
Dziś cię umoczę; chciałeś diss? Masz, bardzo proszę! (Ah)
Skarżyć to ty możesz jedynie swojej matce
Ja zapale swojej znicz, za ten punch znajdę cię (Znasz mnie)
Być mądrym a mądrąłą - dla mnie to różnica znaczna
A ty bądź studenckim bożkiem, jeśli tego pragniesz, kasztan
Moich rapów też słuchają ludzie wykształceni, z tym że
Moja muza jest dla wszystkich, nie wywyższam się, nie krzywdzę

No i co, kochani?
Samobójcy zostali rozbrojeni
Porażka sezonu, porażka roku - Parias
Pierdolony rozgardiasz
Samobójcy, samobójcy... na księcia...
Kupą mości panowie, kupą gówna
Skoczę se po browar do Żabki
Ale może wam podrzucę ten browar
Co, zaschło w gardłach? Boli, wiem, że boli
RPS was pierdoli... RPS to pierdoli
Możecie se nagrywać kurwa całą bandą w trzydziestu
RPS to pierdoli Poznańskie Księstwo
Macie frajery
Weźcie zatkajcie sobie te kurwa rozprute społecznarskie dupska tym
To nie Zielona Góra, STOP przemocy
Powinęła mi się noga i zapłaciłem, a wy co kurwa?
Co to kurwa jest, polowanie na czarownice?
Szukacie winnych? Czujecie się lepsi?
A pieprzyć takich leszczy